

Instytut Historii UMCS, Lublin

ZBIGNIEW ZAPOROWSKI

*Kryptonim „Naukowiec”. Przyczynek do biografii
profesora Zygmunta Mańkowskiego*

Under the Codename “Scholar” (Naukowiec).
A Contribution to the Biography of the Professor Zygmunt Mańkowski

Profesor Zygmunt Mańkowski (1926–2012) należał do najbardziej znanych historyków polskich swojego czasu. Był wybitnym znawcą okresu wojny i okupacji; zapoczątkował i prowadził badania nad ruchem oporu na Lubelszczyźnie, a szczególnie na dziejami Armii Krajowej. Okręg Lubelski AK jako pierwszy w kraju doczekał się monografii naukowej¹. Profesor zbierał także relacje kombatanatów; dzisiaj znajdują się one w Bibliotece im. H. Łopacińskiego. Dla historyka są nie do przecenienia.

Zygmunt Mańkowski z Lublinem i Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej związał się w 1954 r. i pracował w nim do czasu przejścia na emeryturę w 1996 r. Ale i wtedy nie zrezygnował z pracy naukowej oraz dydaktycznej. Ostatnich doktorów wypromował w 2010 r. Dla podjętego tematu niezbędne będzie przedstawienie zarysu biograficznego Z. Mańkowskiego.

Urodził się 29 czerwca 1926 r. w Czarsku, był synem Jerzego i Anny z domu Brylskiej, najmłodszym z czterech braci. Ojciec, księgowy, zmarł w 1927 r., matka 7 lat później; chłopców wychowywała więc rodzina, siostra matki mieszkająca w Sokalu. Tam Z. Mańkowski zaczął edukację w szkole powszechnej, którą ukończył w czasie okupacji sowieckiej. Jeszcze przed ponownym zajęciem Sokala przez Sowieców w 1944 r. Zygmunt wraz z braćmi zamieszkał w Łańcucie

¹ I. Caban, Z. Mańkowski, *Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w Okręgu Lubelskim 1939–1944*, cz. 1: *Zarys monograficzny*, cz. 2: *Dokumenty*, Lublin 1971.

i tam w 1947 r. ukończył liceum, po czym rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1951 r. przeniósł się do Instytutu Nauk Społecznych w Warszawie i na Uniwersytecie Warszawskim uzyskał tytuł magistra (1952), a także rozpoczął studia doktoranckie. Nie ukończył ich jednak, bowiem w 1954 r. dostał nakaz pracy do UMCS, z którym związał się na całe życie. Z. Mańkowski był nowożytnikiem, w 1960 r. obronił pracę doktorską („Rola mas plebejskich Warszawy w powstaniu listopadowym 1830–1831 roku”, promotorem był doc. Tadeusz Mencel). Jednak od końca lat 50. zainteresował się dziejami okupacyjnymi. Pierwsza tego rodzaju publikacja pochodzi z 1957 r. i jest to artykuł prasowy. Przełom nastąpił w 1958 r., kiedy to opracował i podał do druku dziennik dra. Zygmunta Klukowskiego z okresu okupacji niemieckiej². To unikatowe źródło, nagrodzone prestiżową wtedy nagrodą „Polityki” (1959), spowodowało przeorientowanie zainteresowań badawczych na okres okupacji niemieckiej i zwróciło uwagę środowiska naukowego na młodego badacza. Nikt nie mógł przewidzieć, że to ściągnie na niego kłopoty, o czym w innym miejscu³.

Badania nad okupacją niemiecką i szerzej nad II wojną światową mogły rozpocząć się dopiero po przełomie październikowym, po 1956 r. Wcześniej to, co pisano o tym okresie, nie zasługuje na miano badań naukowych. Jednak ich podjęcie wiązało się ze sporym ryzykiem. Władze polityczne i bezpieczeństwa nader podejrzliwie przyglądały się zjawisku. Priorytet miały oczywiście badania nad Polską Partią Robotniczą, Gwardią i Armią Ludową, a także Batalionami Chłopskimi. Natomiast AK traktowano niechętnie z kilku powodów. Rzetelne badania musiały potwierdzić rozmach i rzeczywistą działalność podziemnego wojska, co nie było zgodne z oficjalną tezą o prymacie nurtu komunistycznego w podziemiu. Ponadto dawni partyzanci powychodzili z więzień i zaczęli tworzyć środowiska, na które władze patrzyły z niechęcią. I nie zmieniały tego spektakularne gesty Mieczysława Moczara „Mietka”, przyciągające ich do współpracy na płaszczyźnie kombatanckiej⁴.

Zygmunt Mańkowski, podejmując problematykę II wojny światowej na Lubelszczyźnie, znalazł się zatem na celowniku lubelskiej Służby Bezpieczeństwa. W latach 1964–1965 był inwigilowany przez władze bezpieczeństwa⁵, ale nie za-

² Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1944)*, wstęp i red. Z. Mańkowski, Lublin 1958.

³ Biografia Z. Mańkowskiego, zob. M. Wieliczko, *Słowo wstępne*, [w:] *Bibliografia prac oraz wykaz doktorów i magistrów prof. dr. hab. Zygmunta Mańkowskiego w latach 1952–1986*, Lublin 1986, s. 5–10; J. Wrona, *Zygmunt Mańkowski, badacz nowożytnych i najnowszych dziejów Polski*, Annales UMCS, sec. F, vol. LI, 1996, s. 1–8; J. Wrona, Z. Zaporowski, *Mańkowski Zygmunt Piotr (1926–2012)*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina* (w druku).

⁴ K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”*. *Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 277–285.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie Lu-020/405, Kwestionariusz Ewidencyjny Krypt[onim] „Naukowiec”, Szyfrogram nr J010332/80, 11 IV 1980.

chowały się materiały przybliżające cel i zakres zainteresowania jego osobą. Natomiast zupełnie inaczej jest w drugim przypadku. W latach 1968–1976 Z. Mańkowski był ponownie inwigilowany przez SB, a zakres inwigilacji był bardzo szeroki i budzi zdumienie. Akcja wobec jego osoby została opatrzona kryptonimem „Naukowiec”, zaś sam Z. Mańkowski określany był niekiedy jako figurant „Mikołaj”. Zachowała się teczka rozpracowania operacyjnego „Naukowiec”, stąd też można prześledzić proces⁶. Działania przeciwko Z. Mańkowskiemu prowadzono w ramach tzw. Kwestionariusza ewidencyjnego. Była to jedna z form pracy operacyjnej SB prowadzona przeciwko osobom, „które ze względu na swoją przeszłość lub obecną postawę powinny być inwigilowane, chociaż aktualnie brak jest danych o przygotowaniu lub prowadzeniu [przez nie] wrogiej działalności”⁷.

Czynności operacyjne wobec Z. Mańkowskiego oficjalnie podjęto 24 lipca 1968 r., po wcześniejszym zezwoleniu I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysława Kozdry. Takie zezwolenie było konieczne, bo figurant był członkiem partii (PZPR) i jako takiemu przysługiwała pewna ochrona. To była zdobycz polskiego Października. Jako zasadniczy powód „kontroli operacyjnej” podano opracowanie i wydanie pamiętników (powinno być: dziennika) Klukowskiego, która to praca – jak zaznaczono – została nagrodzona przez „Politykę” – zawiera „szereg nieprawdziwych i fałszywych fragmentów o prześladowaniu Żydów przez ludność polską w czasie okupacji”. Ponadto dodano „niesprawdzone informacje” o „powiązaniu Mańkowskiego z elementami syjonistycznymi i takimi osobami, jak Berman, Zambrowski i inni”. Dalej Z. Mańkowski miał być autorem projektu wmurowania w ścianę Rotundy zamojskiej dwóch tablic, z których jedna była poświęcona martyrologii Polaków, a druga Żydów. Jednak wskutek interwencji władz zamojskich wmurowano tylko jedną, zbiorczą tablicę. Kolejnym elementem uzasadniającym inwigilację była sprawa recenzji pracy Heleny Dudowej *Godni Polski*, którą pozytywnie ocenili historycy „z Zakładu Historii Partii przy Komitecie Centralnym PZPR”, a Mańkowski ją zdyskwalifikował⁸.

Nietrudno zauważyć, że powody mające uzasadnić inwigilację dr. Mańkowskiego były osobliwe. Jak się wydaje, nie chodziło o dziennik Klukowskiego, opublikowany 10 lat wcześniej. Na uczelniach trwała czystka pomarcowa i szu-

⁶ Zarys inwigilacji Z. Mańkowskiego przedstawiła D. Gałaszewska-Chilczuk, „*Wrogie uniwersytety*”. *Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969)*, Warszawa 2013, s. 134–136.

⁷ Cyt. za: F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 249.

⁸ AIPN Lu-020/405, I z-ca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Lublinie M. Mozgawa, I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie, Informacja dotycząca dr. Z. Mańkowskiego, 11 VII 1968.

kano ludzi, których można by było oskarżyć o rewizjonizm i syjonizm. Dalsze wydarzenia potwierdzają tę hipotezę.

Niemożliwe jest dzisiaj ustalenie autora impulsu oskarżenia Mańkowskiego. Może było ich kilku? W każdym razie w maju, czerwcu i lipcu 1968 r. prowadzono intensywne rozmowy z agenturą uplasowaną w środowiskach: naukowym, dziennikarskim i – wszystko na to wskazuje – kombatanckim Lublina. Starano się znaleźć jakieś punkty zaczepienia. Ciągłe powracała sprawa dziennika Klukowskiego. Niektóre wypowiedzi rozmówców SB były niejasne w rodzaju: „w pewnych kołach kulturalnych Lublina krążą plotki i głosy”. Bardzo negatywne były opinie ko (kontakt operacyjny) „Zbigniew H” i to ich główne elementy znalazły się w piśmie uzasadniającym inwigilację dr. Mańkowskiego, o czym wcześniej. Ale był i inny głos. Tw. (tajny współpracownik) „Maryna” dał mu bardzo dobrą opinię jako naukowcowi, twierdząc, iż „Mańkowski jest b. zdolnym historykiem i budzi zawiść kolegów [...] Ma za sobą piękną przeszłość ZMP-owską w Krakowie”⁹.

W latach 1968–1969 lubelska SB pracownicy zbierała materiały mające obciążać Z. Mańkowskiego. Zachowało się sporo donosów określających jego postawę, zainteresowania naukowe, pozycję w środowisku. Podjęto także kontrolę jego korespondencji¹⁰. Jednak od końca 1969 r. przedsięwzięto bardziej zdecydowane kroki. W październiku (brak daty dziennej) rozważano techniczne możliwości zainstalowania podsłuchu w domu i w pracy. Ocena wypadła korzystnie. Podsłuch w domu (PP) został założony we wrześniu 1970 r. Okoliczności są niezwykle interesujące. Akcję przygotowano bardzo starannie; uwzględniono wszystkie okoliczności. Najpierw ustalono plan dnia całej rodziny Mańkowskich, w skład której wchodziła również córka, uczennica szkoły podstawowej. Od 5 do 9 września miano założyć podsłuch w mieszkaniu, zmobilizowano nie tylko pracowników technicznych, ale też sporo pracowników i agenturę – na bieżąco informowano, gdzie przebywają w danej chwili członkowie rodziny Mańkowskich¹¹. Podsłuchiwanie Z. Mańkowskiego i jego rodziny trwało do 15 maja 1971 r.¹²

W październiku przeprowadzono także tajne przeszukanie (tak to brzmiało w terminologii esbeckiej) gabinetu Z. Mańkowskiego, tj. pokoju 220 (obecnie 238) w budynku Wydziału Humanistycznego. Celem rewizji było sprawdzenie, czy nie posiadał publikacji wrogich ustrojowi, pozyskanie materiałów, które mu przekazali dawni partyzanci, oraz wykorzystanie ich adresów. Tutaj po raz pierwszy pojawia się nazwisko Mariana Gołębiewskiego, o którym niżej. W akcji miało

⁹ *Ibid.*, Wyciąg z doniesienia nr 12 źródła tw. ps. „Maryna”, 23 VIII 1968 r.

¹⁰ *Ibid.*, Wykaz kontaktów fig[uranta] Kwest[ionariusza] ew[idencyjnego] „Naukowiec” sporządzony z dok[umentu] „W”.

¹¹ *Ibid.*, Plan operacyjnego zabezpieczenia, oprac. i wyk. kpt. A. Rejak, 5 IX 1970.

¹² *Ibid.*, Pismo Naczelnika Wydziału „T” KW MO w Lublinie pplk. S. Lipca do Naczelnika Wydz. III KW MO w Lublinie, 17 V 1971.

wziąć udział 6 osób, dysponujących samochodem osobowym z radiostacją. Do budynku miano wejść o godz. 22, ekipę esbecką wpuścił rzekomo portier („nasz pracownik operacyjny”) i wręczył klucze do pokoju. Funkcjonariusze mieli przyjść z kocami, żeby zasłonić okno, które wychodziło wprost na bibliotekę uniwersytecką. A jako że czujności nigdy dość, zatwierdzający konspekt (nieczytelne nazwisko) polecił, by od portiera wziąć klucze do kilku pokoiów tak, żeby nie wiedział, do którego ekipa wejdzie¹³.

Nie zachowały się materiały z rewizji, ale prof. Mańkowski w rozmowie z autorem mówił, że do niej doszło i, co więcej, natychmiast dowiedział się o tym od portierki. Sądzić należy, że portier mimo czujności funkcjonariuszy SB doskonale wiedział, w którym pokoju była rewizja i podzielił się tą wieścią z koleżanką. A ta przysłała do zainteresowanego...

Podjęto także działania zmierzające do ustalenia narodowości Z. Mańkowskiego. We wstępnych pracach przygotowawczych do operacji „Naukowiec” jeden z tajnych współpracowników „St.L.” nie tylko zasugerował, ale i podał rzekome nazwisko rodowe Z. Mańkowskiego. Otóż działania SB szły w dwóch kierunkach: zwrócono się do Urzędu Stanu Cywilnego w Chojnicach z żądaniem informacji o figurancie „ze szczególnym zwróceniem uwagi na ustalenie narodowości” oraz do lwowskiego Komitetu Gasudarstwiennoj Biezopasnosti (KGB). W pierwszym przypadku potwierdzono zgodność danych Mańkowskiego z danymi metrykalnymi, natomiast na odpowiedź radziecką trzeba było czekać prawie rok. Najistotniejsze dla SB było stwierdzenie, że Zygmunt i jego bracia są „z pochodzenia Polakami”¹⁴. Zatem kwestię narodowości Z. Mańkowskiego uznano za wyjaśnioną i nie wracano już do tego.

Podjęto natomiast wątek braci Z. Mańkowskiego. Dwóch z nich przebywało w Zjednoczonym Królestwie: Ryszard, który przez Francję i Hiszpanię dotarł do Anglii, oraz Waclaw, żołnierz AK i WiN-u, który znalazł się tam po wojnie. Jednak wątek braci, aczkolwiek obszerny, nie wniósł nic nowego do inwigilacji Z. Mańkowskiego.

Dlaczego właśnie od końca 1969 r. podjęto intensywne rozpracowanie Z. Mańkowskiego łącznie z założeniem mu podsłuchu w mieszkaniu i przeprowadzeniem tajnej rewizji w jego gabinecie? Otóż wytłumaczenie może być tylko jedno. Od czerwca 1969 r. do czerwca 1970 r. była intensywnie rozpracowywana

¹³ *Ibid.*, Wniosek o zezwolenie na dokonanie rewizji w pokoju służbowym użytkowanym przez figuranta sprawy krypt. „Naukowiec”, 1 X 1970, kpt. A. Rejak. Warto dodać, że rewizja (przeszukanie) pokoju Z. Mańkowskiego było wręcz modelowym przykładem takiej działalności SB opisywanej w resortowych podręcznikach i instrukcjach, zob. F. Musiał, *op. cit.*, s. 180–183.

¹⁴ AIPN Lu-020/405, Pismo Naczelnika Wydz. III KW MO w Lublinie, ppłk. mgr. A. Muszyńskiego do I z-cy komendanta powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Chojnicach, 16 VII 1970; pismo z-cy komendanta powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Chojnicach mjr. S. Jaworskiego, 25 VII 1970; Wyciąg z informacji nr 1 z dnia 7 VIII 1971 r.

przez SB grupa opozycyjna „Ruch”. Była to pierwsza po likwidacji tzw. drugiej konspiracji duża i zorganizowana grupa opozycyjna, dysponująca m.in. własnym biuletynem i siecią organizacyjną w kilku miastach, także w Lublinie¹⁵. A jedną z czołowych postaci „Ruchu” był wzmiankowany M. Gołębiowski, który spotykał się z Z. Mańkowskim i dostarczał mu relacji¹⁶ z okresu, kiedy był szefem Kedywu w powiecie hrubieszowskim¹⁷. To, nie uszło uwadze władz.

Gołębiowski był cichociemnym, żołnierzem wojennej i drugiej konspiracji, skazanym na karę śmierci, ale po ułaskawieniu przez Bieruta wymierzono mu karę dożywotniego więzienia. Wyszedł na wolność w 1956 r. i od razu znalazł się na celowniku władz bezpieczeństwa; od 1957 r. prowadzono wobec niego działania operacyjne. Powodem było integrowanie przez Gołębiowskiego środowisk kombatanckich. Chodziło też o współorganizowanie „Ruchu”, czego władze początkowo nie dostrzegły¹⁸. Sytuacja zmieniła się w czerwcu 1969 r., kiedy to wskutek denuncjacji władze bezpieczeństwa zorientowały się, że istnieje nielegalna i duża organizacja, a Gołębiowski jest jednym z jej przywódców. Podjęto kontrolę operacyjną „Ruchu” i rok później nastąpiły aresztowania. W tym kontekście można widzieć działania skierowane przeciw Z. Mańkowskiemu, co zresztą znalazło się we wniosku uzasadniającym przeprowadzenie rewizji w jego gabinecie.

Jednakże działania władz bezpieczeństwa zakończyły się niepowodzeniem. Nie udało się zatrzymać procesu mianowania Z. Mańkowskiego na stanowisko docenta. 24 stycznia 1969 r. senat UMCS zatwierdził jego kandydaturę, a kilka miesięcy później – 1 sierpnia – minister oświaty i szkolnictwa wyższego mianował go docentem¹⁹. W hierarchii uniwersyteckiej był to znaczący awans, ponieważ Z. Mańkowski stał się samodzielnym pracownikiem naukowym i jako taki zasiadał w Radzie Wydziału, mógł też prowadzić seminaria magisterskie oraz doktorskie. Pierwsze seminarium magisterskie objął w 1969 r. i dwa lata później wypromował swoich pierwszych magistrów²⁰. Drugim niepowodzeniem lubelskiej SB

¹⁵ P. Byszewski, *Wstęp*, [w:] *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008, s. 21–58.

¹⁶ Profesor w rozmowach z autorem stwierdził, że z M. Gołębiowskim spotykał się wielokrotnie; sporządził przynajmniej jedną relację, którą wykorzystał, zob. relacja M. Gołębiowskiego z 28 VIII 1965, [w:] I. Caban, Z. Mańkowski, *op. cit.*, cz. 1, s. 297.

¹⁷ „*Bo mnie tylko wolność interesuje...*”. *Wywiad-rzeka z Marianem Gołębiowskim (Nowy Jork, listopad 1988–czerwiec 1989)*, wywiad przeprowadził D. Balcerzyk, wstęp i oprac. J. Dudek, Lublin 2011, *passim*.

¹⁸ 1965 czerwiec 16, Warszawa – *Doniesienie TW ps. „Kleszewski” o założeniu przez M. Gołębiowskiego tajnej organizacji*; 1968 luty 10 Warszawa – *Notatka informacyjna dotycząca analizy materiałów sprawy operacyjnej obserwacji kryptonim „Prospekt” przeciwko M. Gołębiowskiemu*, [w:] *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*..., s. 108–109, 111–115.

¹⁹ Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Akta mianowania na stanowisko docenta (1968–1969), b.p., sygn. K 47/28.

²⁰ *Wykaz prac magisterskich wykonanych pod kierunkiem Z. Mańkowskiego*, oprac. M. Wieliczko, [w:] *Bibliografia prac...*, s. 23.

stało się opublikowanie dwutomowej pracy Ireneusza Cabana w Lubelskim Okręgu ZWZ-AK. Praca była wcześniej blokowana przez władze bezpieczeństwa, ale korzystając z chwilowej odwilży spowodowanej objęciem rządów przez ekipę Edwarda Gierka, udało się ją opublikować w Wydawnictwie Lubelskim w 1971 r. Wywołało to – jak wynika z dokumentów – prawdziwą konsternację SB. Wysiłki szły w dwóch kierunkach: starano się jakoś wytłumaczyć fakt publikacji, a z drugiej strony, ustalić wątki rewizjonistyczne. Jeżeli chodzi o pierwszy problem, to podkreślano, że współautorem jest pracownik merytoryczny lubelskiego Komitetu Wojewódzkiej PZPR i to on miał wpłynąć na podjęcie decyzji o druku²¹. Jednakże doszukiwano się bardziej wpływowych popleczników Z. Mańkowskiego. Wielokrotnie w donosach tajnych współpracowników, a potem w raportach SB pojawiała się teza o jego poparciu przez Andrzeja Werblana. Ale takie szukanie było ryzykowane i dlatego nie drążono tej znajomości.

Do A. Werblana jeszcze powrócę, ale najpierw o szukaniu wątków rewizjonistycznych. Lubelska SB najwyraźniej zamówiła recenzję książki u tw. „Strugi”. Recenzja jest obszerna, 33 strony gęsto zapisanego maszynopisu. Autor, najwidoczniej zawodowy historyk, znawca Podlasia, do tego regionu ograniczył swoje uwagi. Są one mocno krytyczne, ale nie na tym polega problem. „Struga” zakwestionował celowość publikacji: „Jest nie tylko chybionym, lecz jednocześnie szkodliwym zamierzeniem autorskim”. Jego zdaniem taka publikacja powinna być poprzedzona dużą książką o AK widzianej całościowo, bo teraz książka stała się „prawem kaduka tzw. centralnym” wydawnictwem o AK, a i precedensem, z którego korzystać będą inni. Jego zdaniem tom I powinien ukazać się za 10 lat, a jego napisanie powinien nadzorować 3-osobowy komitet redakcyjny. Co było rzeczą charakterystyczną, „Struga” atakował Z. Mańkowskiego, także za jego wcześniejsze publikacje o AK²².

Władze bezpieczeństwa miały jednak problem. Ściągnęły recenzję wydawniczą książki, autorstwa prof. Antoniego Przygońskiego – a ta była pozytywna, i to na jej podstawie maszynopis skierowano do druku²³. Nie można było opinii A. Przygońskiego pominąć ani zlekceważyć, bo należał on do tzw. historyków partyjnych, był związany z Wyższą Szkołą Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR i zajmował się m.in. PPR.

²¹ I. Caban był magistrem historii, absolwentem UMCS, a w tym okresie zastępcą kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR w Lublinie; funkcję tę pełnił do 1973 r., <http://katalog.bip.ipn.gov/showDetails.do?lastName=caban&idx=&katalogId=1&subpagekatalogId=1&pageNo=osobaId=27269&> (dostęp: 26 IV 2013).

²² AIPN Lu-020/405, Doniesienie dot[yczące] pracy Ireneusza Caban-Zygmunt Mańkowski „Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa w okręgu lubelskim 1939–1944” – wydawnictwo lubelskie – Lublin 1971 r., 3 I 1973 [pisownia oryg.]

²³ *Ibidem*, A. Przygoński, Recenzja książki Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego „Związek Walki Zbrojnej i Armia Krajowa na Lubelszczyźnie 1939–1944”, część I – Zarys monograficzny, część II – Źródła. Maszynopis – 1477 stron [pisownia oryg.].

Zatem lubelska SB znalazła się w kłopotliwej sytuacji; wysiłki funkcjonariuszy nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, co więcej – zakończyły się spektakularną porażką. Najprostszym rozwiązaniem byłoby przerwanie inwigilacji i oddanie akt do archiwum, ale tego nie zrobiono. Wskazują na to późniejsze okoliczności, bo materiałów z 1972 r. zachowało się niewiele, z 1973 r. nie ma w ogóle. W maju 1974 r. prowadzący sprawę „Naukowiec” kpt. Ryszard Szczegielski przeanalizował akta „kontroli operacyjnej”²⁴. Podkreślił, że aktywną kontrolę prowadzono w latach 1968–1970, co było nieprawdą, gdyż trwała ona do 1971 r. Z dumą wymienił wykorzystanie środków: osobowe źródła informacji, podsłuch w domu, w pracy oraz telefoniczny, kontrolę korespondencji („poczty”), obserwację i przeszukanie. To dużo jak na jednego człowieka. Dalej powtórzono zarzuty, pod pretekstem których rozpoczęto inwigilację, co ciekawe, dodano jeszcze kilka wydarzeń. Spotkanie Z. Mańkowskiego z reżyserem Andrzejem Wajdą (9 IX 1970), na którym „omawiali niektóre posunięcia polityczno-kulturalne w PRL”; spotkanie – także w 1970 r. – z dowódcami AK na Lubelszczyźnie. Poza tym krytyczne wypowiedzi w domu, uzyskane najpewniej z podsłuchu, o różnych sprawach naukowych, politycznych i kulturalnych. Natomiast wnioski były mało sensowne. Kpt. Szczegielski proponował otoczenie Z. Mańkowskiego agenturą, kontrolowanie korespondencji, zajęć dydaktycznych oraz działalności naukowej. Wrócił do książki o lubelskim okręgu AK, proponując, by Wydawnictwo Lubelskie zorganizowało „odpowiednich historyków”, którzy „zbadaliby” wartość książki, a także dyskusji nad nią „pod kątem wskazania na nikłą jej wartość historyczną z uwagi na wypaczone fakty”²⁵. Ta mała sensowność propozycji wynikała stąd, że książka została objęta przez cenzurę zakazem recenzji oraz wszelkich omówień. Jedyne „Tygodnik Powszechny” zamieścił recenzję pracy napisaną zresztą przez historyka, który nie był specjalistą w temacie wojny i okupacji, a zajmował się XIX w.²⁶. Zatem propozycja była dość dziwna.

Zatwierdzający pismo kpt. Szczegielskiego zastępca naczelnika Wydziału III KW MO (nazwisko nieczytelne) zgodził się z jego propozycjami. Zarazem jednak zauważył, że sprawa powinna być wyjaśniona do końca roku, „aby można było określić nasz stosunek do figuranta”. Zatem przyznawał, że SB nie ma kompromitujących materiałów na Z. Mańkowskiego. Dalej zaproponował, by sprawę prze-

²⁴ Nie wiadomo, dlaczego określenie „kontrola operacyjna” znalazło się w sprawozdaniu, ponieważ działania przeciwko Z. Mańkowskiemu były prowadzone w ramach Kwestionariusza ewidencyjnego.

²⁵ IPN Lu-020/405, R. Szczegielski, Analiza materiałów w spr[awie] Kwestionariusza ewid[encyjnego] nr 7861 krypt[onim] „Naukowiec”, 19 V 1973.

²⁶ R. Bender, *ZWZ i AK w Lubelskiem*, „Tygodnik Powszechny” 1972, nr 20, s. 4. Recenzje naukowe ukazały się w periodykach emigracyjnych; J. R. Krzyżanowski, *The Polish underground Resistance in the Lublin area: A dialogue*, „The Polish Review”, Vol. 20: 1975, nr 4, s. 145–149; W. Soroka [pseud. Halny], *ibid.*, s. 149–156; idem, „Zeszyty Historyczne”, z. 31: 1975, s. 225–231.

kwalifikować „do kategorii operacyjnego sprawdzenia”²⁷. Była to niższa forma inwigilacji od „Kwestionariusza ewidencyjnego”. Jednak – tak się nie stało, co wykazują późniejsze działania SB.

Wkrótce jednak nastąpiły wydarzenia, które ponownie zmobilizowały SB do aktywnej działalności. Był to wyjazd do Londynu Eleonory Spychalskiej i starania o przyjazd do kraju W. Mańkowskiego. E. Spychalska była żoną komendanta Okręgu Lubelskiego ZWZ (1939–1940) Józefa Spychalskiego „Lutego”. Utrzymywała kontakt listowny z Z. Mańkowskim i chciała się z nim spotkać, by omówić pewne sprawy wiążące się z żołnierską przeszłością męża. Natomiast W. Mańkowski przyjeżdżał formalnie do swojego wuja mieszkającego na Dolnym Śląsku. Byłby to już trzeci jego pobyt w Polsce. Jednakże to wystarczyło, żeby po raz kolejny SB przystąpiła do kontroli korespondencji Z. Mańkowskiego; z zachowanych dokumentów wynika, że była prowadzona od 20 maja do 20 września 1974 r.²⁸.

Jednakże nawet dla prowadzącego sprawę Z. Mańkowskiego kpt. Szczegielskiego stało się jasne, że trzeba sprawę zamknąć. 5 listopada 1974 r. naczelnik Wydziału III KW MO (nazwisko nieczytelne) wystąpił z wnioskiem o zawieszenie „Kwestionariusza ewidencyjnego” kryptonim „Naukowiec” i złożenie materiałów do archiwum. Uzasadnienie prowadzenia sprawy i ustalenia SB były żenujące. Powtarzały się „ustalenia” z 1968 r., m.in. takie, że jest nie lubiany, że opublikował książkę o Armii Krajowej. Jednak w piśmie znalazły się takie oto wnioski. „Mimo zastosowania całego szeregu przedsięwzięć operacyjnych jeszcze zbyt mało wiemy o osobowości i kontaktach figuranta. Nie można też określić jego aktualnej postawy politycznej i ewent[ualnego] szkodliwego oddziaływania na środowisko akademicko-naukowe z pozycji antysocjalistycznych. Znając tendencje fig[uranta] do przedstawiania w swych pracach, publikacjach i referatach elementów o zabarwieniu rewizjonistyczno-syjonistycznym i pravicowym oraz jego kontakty w środowisku b. działaczy AK, uważam, że powinien być kontrolowany operac[yjnie] przez SB w ramach sprawy obiektowej krypt[onim] »Pegaz«”. Dalej wyliczono cele inwigilacji, te same co na początku: rozpoznanie postawy politycznej Z. Mańkowskiego, jego kontaktów z b. żołnierzami AK – i co ciekawe – „ustalenie ewentualnych źródeł i przyczyn, które mogą inspirować fig[uranta] do zajmowania się problematyką ugrupowań pravicowych z okresu okupacji ze szczególnym zwróceniem uwagi na powiązania fig[uranta] z AK”. Dalej kpt. Szczegielski proponował złożenie materiałów do archiwum, a ich streszczenia – do sprawy obiektowej „Pegaz”.

²⁷ AIPN Lu-020/405, R. Szczegielski, Analiza materiałów w spr[awie] Kwestionariusza ewid[encyjnego] nr 7861 krypt[onim] „Naukowiec”, opinia zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Lublinie, 24 V 1973.

²⁸ *Ibid.*, Zamówienie dok[umentu] „W”, 20 V 1974, Notatka służbowa z przeglądu akt paszportowych nr 064776 dot[yczące] Wacława Mańkowskiego s. Jerzego, 10 VI 1974.

Była to więc całkowita kompromitacja SB, która nie zdołała ustalić niczego, co by mogło pozwolić na represje wobec Z. Mańkowskiego. Nie wiadomo, jaka była reakcja przełożonych, ponieważ jest to koncept pisma, bez aprobaty przełożonego. W każdym razie pozostał pod „kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza operacyjnego” [powinno być: ewidencyjnego]²⁹.

Materiały operacyjne SB z lat 1975–1976 zachowały się w stanie szczątkowym, niemniej można zauważyć działania SB. Przede wszystkim rozbudowano agencję wokół Z. Mańkowskiego, sięgnięto także do ludzi, którzy znali go w różnym czasie, a także takich, którzy w jakiś sposób zetknęli się z nim; jednakże nie natrafiono na jakieś rewelacyjne meldunki. Ponadto starano się dotrzeć do jego byłych seminarzystów pod kątem uzyskania informacji o związkach Z. Mańkowskiego z kombatanami³⁰. Z nieustalonych dotąd przyczyn prowadzono też jego obserwację, łącznie z fotografowaniem, a co za tym idzie – identyfikacją osób, z którymi rozmawiał³¹.

Ostatecznie jednak lubelska SB zdecydowała się na zamknięcie „Kwestionariusza ewidencyjnego” „Naukowiec” 20 lipca 1976 r. W uzasadnieniu podano motywy wszczęcia postępowania, czyli ogólnie przemycanie antysocjalistycznych treści w publikacjach, jednak bez podania tychże. Dalej „gloryfikowanie” AK oraz utrzymywanie kontaktów z żołnierzami; tutaj wymieniono Gołębińskiego z podkreśleniem jego działalności w „Ruchu”. Dodano jeszcze negatywną postawę „wobec partii i rządu”. Z treści uzasadnienia wynika, że tzw. rozmowę z Z. Mańkowskim przeprowadzono na szczeblu partyjnym (KW albo Miejski PZPR), a nie SB. I konkluzja: „Na przestrzeni ostatnich lat jego [Z. Mańkowskiego] zachowanie nie budzi zastrzeżeń”³².

Tak zakończyła się sprawa, która trwała pełne 8 lat. Zajmowało się nią kilkunastu funkcjonariuszy SB (w tym 4 naczelników Wydziału III KW MO w Lublinie) oraz 24 osoby zwane eufemistycznie osobowymi źródłami informacji, czyli konfidenti. Operacja skierowana przeciw Z. Mańkowskiemu zakończyła

²⁹ *Ibid.*, Wniosek na zawieszenie Kwestionariusza ewidencyjnego nr 7861 kryptonim „Naukowiec” i złożenie materiałów w archiwum Wydziału „C” KW MO Lublin, 5 XI 1974.

³⁰ Zachowało się odrębne oświadczenie Edwarda K., który napisał, że nie zbierał dla swojego promotora materiałów od byłych żołnierzy i nie przekazywał żadnych materiałów osobom trzecim. Rozmowa-przesłuchanie odbyła się w budynku szkoły w Białopolu. Nie trzeba dodawać, jakie to wrażenie zrobiło na nauczycielu i innych pedagogach, gdy do szkoły przyjechali funkcjonariusze SB z Chełma, *ibid.*, Edward K., Oświadczenie z przeprowadzonej rozmowy w dniu 6 III 1975 r.

³¹ Zatem niesłuszne jest twierdzenie D. Gałaszewskiej-Chilczuk (*op. cit.*, s. 136), że 5 XI 1974 r. nastąpiło zamknięcie Kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Naukowiec” i odesłanie teczek do archiwum, a Z. Mańkowski miał być inwigilowany w ramach sprawy obiektowej „Pegaz”. IPN Lu-020/405, Wniosek na zawieszenie Kwestionariusza ewidencyjnego nr 7861 kryptonim „Naukowiec” i złożenie materiałów w archiwum Wydziału „C” KW MO Lublin, 5 XI 1974.

³² *Ibid.*, Kusz, Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy Kwestionariusz ewidencyjny, nr arch. II/9177, 5 VIII 1976.

się kompletnym blamażem lubelskiej SB. Nie tylko nie udowodniono żadnego z czynów, które mu zarzucano od samego początku i do końca powtarzano jak mantrę. Wycofano się tylko z ustalania pochodzenia Z. Mańkowskiego, jako że KGB definitywnie uznało rodzinę Mańkowskich za Polaków. Zwraça uwagę słaby profesjonalizm SB, biurokratyczny bałagan oraz schematyzm działania. I upór w prowadzeniu sprawy, która już po dwóch latach powinna być ostatecznie zamknięta. Przykładowo można podać następujące fakty. W pierwszym dokumencie, zapoczątkowującym założenie „Kwestionariusza ewidencyjnego”, tj. ankiety personalnej, figurant „Mikołaj” został wymieniony jako syn Anny z domu Drylskiej. Tymczasem nazwisko brzmiało Brylska. I minęło kilka lat, zanim wreszcie nastąpiło sprostowanie. Inna sprawa. Funkcjonariusze, planując rewizję (tajne przeszukanie) gabinetu Z. Mańkowskiego, o czym była mowa, wybierali się do pokoju 231 (obecnie 228 Stara Humanistyka). Tymczasem był to adres Profesora, gdy pracował on w Zakładzie Historii Nowożytniej Polski, aktualnie zaś w Zakładzie Historii Najnowszej, w pokoju 220. Oczywiście rewizja odbyła się we właściwym gabinecie, ale, jak widać, funkcjonariusze, planując akcję, mieli nieaktualny adres. Jeden kontakt operacyjny zamierzali rejestrować 3 razy, zanim wreszcie się wyjaśniło, że jest to ta sama osoba, zresztą zarejestrowana wcześniej. Podobnych przykładów było więcej. Funkcjonariusze SB snuli fantastyczne plany, odnośnie do zorganizowania sesji czy publikacji, których celem byłoby zdemaskowanie rzekomych „kłamstw” w książce o lubelskiej AK. Nierealność projektu polegała na tym, że Z. Mańkowski był j e d y n y m historykiem w Lublinie (na sąsiednim KUL-u nie prowadzono wtedy badań naukowych w zakresie wojny i okupacji) i jednym z niewielu w kraju, którzy źródłowo znali problemy okupacji niemieckiej na Lubelszczyźnie. Kto więc miał „demaskować” „kłamstwa” Mańkowskiego? Dokładnie nie wiadomo. Byłoby rzeczą ciekawą poznać funkcjonariuszy SB zaangażowanych w sprawę „Naukowiec”. Kim byli? Jakie mieli wykształcenie i w jakim trybie je uzyskali? Jaka była ich wiedza historyczna? To problem na inne rozważania.

Tymczasem mimo wysiłków SB Z. Mańkowski konsekwentnie realizował swoje pomysły i kontynuował pracę naukową. Najbardziej spektakularnymi jego osiągnięciami był awans na stopień docenta (1969) oraz opublikowanie książki o lubelskiej AK (1971).

Nie ulega wątpliwości, że realne zagrożenie dla Z. Mańkowskiego istniało w latach 1968–1969/70. Zarzuty uzasadniające podjęcie przeciw niemu dochodzenia – rewizjonizm i syjonizm – były w pomarcowej rzeczywistości bardzo groźne i wystarczające do wyrzucenia go z uniwersytetu. W późniejszym okresie zagrożenie było mniejsze albo minimalne. Śledztwo wobec „Ruchu” wykazało, że owszem Z. Mańkowski spotykał się z M. Gołębskim, ale rozmawiali o problemach okupacyjnych, a nie o „Ruchu”.

Pytanie, które należy zadać, brzmi następująco: dlaczego działania SB wobec Z. Mańkowskiego zakończyły się niepowodzeniem? Został na uniwersytecie, realizował swoją problematykę badawczą, awansował. Odpowiedź nie należy do łatwych. Można jednak pokusić się o pewne ustalenia.

Z. Mańkowski nie był opozycjonistą, zresztą w tym okresie (1968–1976) nie było – poza „Ruchem” – zorganizowanych struktur opozycyjnych. Był członkiem partii (PZPR) i starał się normalnie funkcjonować w PRL-owskiej rzeczywistości. Jednak właśnie problematyka wojny i okupacji spowodowała zainteresowanie się jego osobą przez władze bezpieczeństwa. Trzeba także zwrócić uwagę na okoliczności, które – być może – powodowały pewną ostrożność SB wobec figuranta „Mikołaja”. Wspomniano wcześniej o związkach Z. Mańkowskiego z A. Werblanem. Była to znajomość z okresu studiów w INS i przetrwała całe życie. Werblan to ważna postać we władzach centralnych PZPR; w latach 1965–1971 był kierownikiem Wydziału Nauki i Oświaty Komitetu Centralnego PZPR, a więc kluczowej instytucji dla szkół wyższych, później, w latach 1972–1974, sprawował funkcję redaktora naczelnego „Nowych Dróg”, a w 1974 r. został sekretarzem KC PZPR³³. Funkcjonariusze SB dobrze wiedzieli o pozycji Werblana w partii i o jego bliskich związkach z rozpracowywanym figurantem. W realiach PRL-u była to istotna okoliczność, skłaniająca do ostrożnego działania. Podobnie można widzieć rolę I. Cabana, funkcjonariusza KW PZPR, sojusznika Z. Mańkowskiego i współautora książki o AK³⁴. Mało tego. Czytelnik wspomnianej książki może z łatwością zauważyć, że zostały wykorzystane materiały z archiwum Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie – w tym czasie, w zasadzie, nikomu nieudostępniane. Geneza pozwolenia na korzystanie z tych źródeł jest interesująca. Profesor w rozmowie z autorem tak to przedstawił. W połowie lat 60. na sesji poświęconej walkom partyzanckim na Lubelszczyźnie pojawił się osobiście minister M. Moczar „Mietek” i mówił o wspólnej walce partyzantów z różnych opcji oraz odwoływał się do kombatanckiej przeszłości. Po sesji Z. Mańkowski podszedł do ministra, przedstawił się i powiedział, że właśnie pisze pracę o lubelskich partyzantach, ale nie ma dostępu do materiałów znajdujących się w archiwum lubelskiej milicji. „Mietek”, który był w wybornym humorze, wezwał komendanta milicji i nakazał mu udostępnienie materiałów „towarzyszowi doktorowi”. Jakież było zdziwienie Profesora, gdy po kilku tygodniach komendant milicji osobiście zadzwonił i powiedział z pretensją: „Dlaczego towarzyszu Mańkowski nie przychodzi – materiały dla was są przygotowane”³⁵. Z. Mańkowski miał także na szczelbuni uniwersytetu ważnego sojusznika, bezpośredniego przełożonego, pro-

³³ <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?lastName=werblan&idx=&katalogId=1&subpagekatalogId=1&pageNo=1&osobaId=11339&> (dostęp: 25 IV 2013)

³⁴ Warto też zwrócić uwagę na powiązania E. Spychalskiej; była żoną Józefa, rodzonego brata marsz. Mariana Spychalskiego. Co prawda stracił on władzę w 1970 r., ale zachował wpływy.

³⁵ Notatki z rozmowy z prof. Z. Mańkowskim, 6 V 2009 (zapis własny w posiadaniu autora).

fesora (od 1971 r.) Stanisława Krzykałę. 1 października 1969 r. została utworzona Katedra (Zakład) Historii Najnowszej z nim właśnie jako kierownikiem, do której przeszedł Z. Mańkowski. S. Krzykała to interesująca postać. Absolwent KUL-u, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polski, więzień polityczny (1937–1939), wiceprezydent i prezydent Lublina (1948–1951). Nie prowadził działalności partyjnej poza uniwersytetem, ale jego opinia – uczciwego, przedwojennego komunisty – była ważna dla lubelskich władz politycznych i SB³⁶. Zatem przyjmując Z. Mańkowskiego do kierowanego przez siebie Zakładu, brał go niejako pod swoją opiekę i dla SB był gwarantem jego zachowania.

Przytoczone okoliczności świadczą o tym, że Z. Mańkowski potrafił poruszać się w niełatwych realiach państwa realnego socjalizmu; posiadał sojuszników, a przynajmniej ludzi mu sprzyjających, a pełniących ważne funkcje. Z całą pewnością lubelska SB musiała liczyć się z takimi realiami.

Z. Mańkowski wiedział o działaniach SB wobec swojej osoby, chociaż nie zdawał sobie sprawy z ich skali i okresu trwania ani też z tego, że dotyczą jego rodziny. W ostatnich latach życia zapoznał się z teczką „Naukowiec”. Jego refleksje i uwagi były pesymistyczne.

SUMMARY

Zygmunt Mańkowski (1926–2012), Full Professor, was an eminent historian who spent almost his entire professional career at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin. He specialised in the Second World War with particular emphasis on the German occupation of the Lublin area. The issue of the resistance movement, in particular his studies on the Home Army, made him the object of interests of *the Security Service* (Służba Bezpieczeństwa). The authorities took a negative approach to his scientific area of research, as the priority was given to the research on communist resistance movement.

Mańkowski was kept under surveillance for eight years (1968–1976). The surveillance process can be divided into several stages. The most important and, at the same time most dangerous one, was the period of the first three years. At that time he had his house bugged, the workplace search was conducted and his correspondence was monitored. All these actions were secret and considered unlawful even in the light of the communist rules. Subsequently, the hostile actions against Mańkowski decreased, but he was still surrounded by secret communist collaborators. During the whole period of his surveillance there were 24 of them. However, his anti-regime activities have never been proven. He remained at the university where he worked for the benefit of science.

³⁶ Zob. K. Kasjan, *Stanisław Krzykała (1909–1976). Biografia profesora UMCS*, Lublin 2006 (praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Z. Zaporowskiego).